

# Wreszcie zwycięstwo polskiego konia

**Małgorzata Szewczyk**

**Pięć koni wyhodowanych w Polsce, ale w czeskim treningu, brało udział w Wielkiej Pardubickiej. Sukces moszniańskiego Tiumena i legendy czeskiego turfu — Josefa Vani. Zwycięzcy odbierali gratulacje od prezydenta i premiera!**

Maksymalna liczba 25 koni stanęła w pochmurny, deszczowy dzień na starcie 119. Wielkiej Pardubickiej. Sześć z nich zapisali trenerzy zagraniczni z Francji, Anglii i Irlandii. Wśród tych trenowanych w Czechach pięć było polskiej hodowli: moszniańskie Tiumen i Jung, wyhodowane przez Dorotę Kalubę i Bogdana Strójwasa Del Sole i Numero Due, oraz kl. Shirley z Jarosławki. Faworytką wyścigu była triumfatorka z 2007 i 2008 roku - siwa kl. Sixteen, a z „naszych koni” najwyżej oceniano Numero Due i Del Sole.



Josef Vania przyjmuje gratulacje z rąk prezydenta Czech Vaclava Klause.  
Fot. Jarosław Zalewski.

Na owianym złą sławą „Taxisie” upadł tylko jeden koń (Hirsch, w ubiegłym roku drugi). Przed „Popkowickim Skokiem” wyłamał prowadzący do tej pory Lucky Neli. Po nim ciężar prowadzenia wziął na siebie 13-letni Red Dancer (tr. C. Olehla) pod włoskim czempionem jeźdźców Rafaele Romano, którego zamienił w połowie dystansu Numero Due. Blisko była faworytka Sixteen i Poeci (jeden z 4 koni Josefa Vani - trenera) i ta grupka wyprowadziła stawkę na prostą.

I tu zaczął się festiwal Josefa Vani - jeźdźca. Świetnie skaczący w dystansie i perfekcyjnie przeprowadzony Tiumen rozpoczął finisz. Dopingowany przez 35 tysięcy szalejących widzów Vania poprowadził konia tzw. dużym kołem po mniej rozmięklej bieżni, minął Numero Due walczącego z Poccim i o trzy i pół długości zwyciężył.



Konie pokonują „Taxis”; z nr 25 polskiej hodowli Numero Due. Fot. Jarosław Zalewski.

Na drugim miejscu minęła celownik drobna Sixteen, a Numero Due (Jape - Numata) zajął ostatecznie 3. miejsce. Jung (Alywar - Jurata) był szósty, a Del Sole (Who Knows - Delgada) został zatrzymany przez jeźdźca. Niestety, gonitwy nie ukończyła wspaniała Shirley (Royal Court - Susy), która po złym skoku na „Wielkiej Wodzie” złamała nogę i została zgładzona. Gdyby nie ten przykry wypadek tegoroczna Wielka Pardubicka byłaby wspaniałym widowiskiem. Ukończyło ją 18 koni, co jest rekordem. Ostatni, 18. koń z czasem 9'42" parę lat temu mógłby walczyć o zwycięstwo. Najlepszy z gości zagranicznych był angielski Super Lord, zajmując 7. miejsce.

### **Od Baracza do Tiumenta**

W latach 1955-1966 konie z Polski, zarówno półkrwi, jak i pełnej krwi angielskiej, dość regularnie brały udział w wyścigach na torze w Pardubicach, ale w Wielkiej Pardubickiej startowały rzadko. Najlepszy wynik zanotował Baracz xx, który pod niezwykle wszechstronnym Marianem Babireckim (późniejszym mistrzem Europy w WKKW) zajął 2. miejsce. Było to w 1956 roku.



Tiument pod Josefem Vanią tuż po finiszu. Fot. Jarosław Zalewski.

Ostatnio polskiej hodowli folbluty często stają na starcie WFJ uważanej - obok Grand National rozgrywanej na torze w Liverpoolu - za najtrudniejszą gonitwę przeszkodową na świecie. Nie tylko biegają w niej, ale i zajmują płatne miejsca, jednak są to bez wyjątku konie w czeskim treningu. Najbliżej wygranej był wyhodowany w SK Jarosłówka Juventus (Royal Court - Julietta), który w 2006 roku zajął 2. miejsce (w 2007 był 5., a w 2008 - 3.). A teraz do historii nie tylko czeskich wyścigów przeszkodowych, ale przede wszystkim polskiej hodowli, przechodzi Tiument - pierwszy wyhodowany w Polsce zwycięzca tej gonitwy.

Tiument (Beaconsfield - Toskanella po Demon Club), 8-letni obecnie wałach, został kupiony

roczniakiem przez czeskiego właściciela Ivo Kohlera w Stadninie Koni w Mosznej. Matka Tiumenta to jedna z lepszych klaczy w moszniańskim stadzie. Sama dobrze biegała (zwycięstwa w nagrodach Driady i Sac-a-Papier, 3. w Oaks), a poza zwycięzcą WP dała takie konie, jak: Totus (po Wolver Heights), zwycięzca nagród Golejewka, Widzowa, PRM, czy kl. Trebia (po Special Power), która wygrała m.in. Cardei, Wiosenną i Soliny.

Tiumen do czwartego roku życia był w treningu Lenki Horakovej, gdzie biegał bez zwycięstwa (raz był 4.). W 2005 roku został przeniesiony przez swego właściciela do stajni Josefa Vani, u którego wystartował łącznie 16 razy, odnosząc, do dnia WFJ trzy zwycięstwa. W 2005 roku wygrał dwie gonitwy płotowe, ogrywając m.in. późniejszego zwycięzcę Gran Premio Merano – Halling Joy. W ubiegłym roku wygrał wyścig stiplowy IV kategorii. Jego performance nie czyniło z niego faworyta. W totalizatorze był ósmą grą.



Tiumen (Beaconsfield -Toskanella po Demon Club) bod. SK Moszna. Fot. Jarosław Zalewski.



Finisz w Wielkiej Pardubickiej: za Tiumentem siwa Sixteen, która zajęła 2. miejsce. Fot. Jarosław Zalewski.

### Trener lepszy od jeźdźca

Josef Vana (57 lat), bez wątpienia najlepszy jeździec przeszkodowy w historii czeskiego turfu, to obecnie przede wszystkim trener, ale z wyścigami się jeszcze nie pożegnał. Startuje rzadziej niż kiedyś, ale startuje, wyłącznie na koniach przez siebie trenowanych. W tym roku brał udział tylko w jednej gonitwie: na torze w Albertovcu dosiadał kasztana Welldencera, na którym planował wystąpić w WR Jednak słaby start i kontuzja konia zmieniły te plany. W pierwszej wersji na Tiumenie miał pojechać syn Josefa -Josef Vania junior. Wybrał jednak Del Sole. Przy czterech koniach z jednej stajni trudno dobrać jeźdźców, gdyż nie ma ich aż tylu w tej trudnej dyscyplinie jeździeckiej. Dlatego właściciel zaproponował dosiad samemu trenerowi. Tiumen nie jest koniem trudnym do jazdy i to też zdecydowało o dosiadzie Vani seniora.

Ivo Köhler już miał nadzieję na zwycięstwo w WP w poprzednich latach. Najpierw świetnym Retriverem - niestety (dla Kohlera) były to lata świetnej Registany - później nieodżałowanym Pessoa

zglądzonym po kontuzji. W tym roku te nadzieje nie były tak wielkie, gdyż Tiumen nie miał tak świetnej kariery jak wspomniane konie.

Dla właściciela Tiumena było to więc pierwsze zwycięstwo w WR Dla legendy nie tylko czeskiego turfu, Josefa Vani - siódme jako trenera i szóste jako jeźdźca!

Zwycięzcom gratulował prezydent Republiki Vaclav Klaus i premier Jan Fischer.

Tego dnia we wszystkich gonitwach całego mityngu zobaczyliśmy 24 konie z polskich stadnin. Cieszyły zwycięstwa: og. O'Key (Don Corleone - Ombretta) ze Stadniny w Jarosławce, który wygrał Memoriał Rudolfa Popiera, oraz strzegomskiego Bremen Plan (Enjoy Plan -Bremen Rose), który z kolei był najlepszy w Nagrodzie Łaby. Kwota, na jaką zawarto zakłady w totalizatorze, była mniejsza niż w ubiegłym roku i wyniosła 4,54 mln koron.

Wśród gości oglądających WP były osoby nie tylko związane zawodowo z wyścigami (m. in. prezes PKWK, władze Totalizatora Sportowego i Totolotka), ale także zawodnicy dyscypliny powożenia zaprzęgami, hodowcy i polscy fani. Pomiędzy wyścigami odbywały się pokazy mażorettek, wyścig dla kucyków. Mnóstwo stoisk zachęcało do zaopatrzenia się w akcesoria jeździeckie, a pomiędzy nimi i polskie firmy, które promują się przy okazji tej prestiżowej imprezy.

Kto tego dnia nie mógł być na torze, śledził bezpośrednią transmisję w I programie czeskiej telewizji. Za rok jubileuszowa, 120. Wielka Pardubicka, zapewne z udziałem kolejnych wyhodowanych w Polsce pretendentów do zwycięstwa. Czy któryś z nich pójdzie w ślady Tiumena? Oby.